Nr. 99. Kraków, Piątek 1 Maja 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 180. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33 - 44.

Polityka półcieni.

Mowa tronowa, wygłoszona przez Następcę Tronu, odznaczała się przedewszystkiem zwięzłością i dyskrecyą. Nie poruszono w niej właściwie polityki zagranicznej, z ubiegłego okresu, tak jednak bogatego w epizody doniosłe, a nawet nie pokojące. Uznano zapewne, że ten okres naprężenia i wyczekiwania wielkich wypadków, które nie nadeszły, jest już zamknięty, i że lepiej nie dotykać drażliwych stosunków, w chwili ogólnego uspokojenia. Jedynem przypomnieniem przebytego przesilenia było podkreślenie konieczności, powiększenia siły zbrojnej monarchii ...dla zabezpieczenia pokoju. Rzymska maksyma „si vis pacem para bellum", nigdy nie była tak sumiennie i powszechnie stosowana, jak obecnie, a niezawodnie żadne państwo tak dotkliwie nie odczuwa jej ostrza, jak Austro - Węgry.

Hr. Berchthold był już z natury rzeczy wymowniejszy i wdał się nawet w szczegóły, obecnej chwilowej sytuacyi. Z wywodów ministra spraw zewnętrznych, nie dowiedzieliśmy się wprawdzie niczego takiego, o czemby już dzienniki nie doniosły, ale było to zawsze urzędowe potwierdzenie publicystycznych wiadomości. Najbardziej znamienną była może mowa prezesa austryackiej delegacyi, który z bardzo energicznym gestem domagał się „usunięcia z naszych granic pewnych zjawisk, które zakłócają nasz spokój, i stanowczego wystąpienia przeciwko anty - austryackiej propagandzie w prowincyach granicznych".

Była to przynajmniej jakaś myśl konkretna, dotykająca realnych stosunków. Być może, że na tem tle wywiąże się szersza dyskusya, która odsłoni pewne niewyjaśnione jeszcze strony, systematycznej nagonki na Austryę, urządzanej z prawdziwem zamiłowaniem, przez naszych północnych sąsiadów.

Po za tem głównem, a nawet jedynem zadaniem delegacyi będzie uchwalenie nowych armat i nowych okrętów wojennych. Delegacye spełnią to zadanie skrupulatnie i bez opozycyi, w zamian należałoby przynajmniej cały teren austryackiej polityki zagranicznej ściśle skontrolować, błędy popełnione surowo wytknąć, i kogo należy, nawet, do moralnej choćby odpowiedzialności pociągnąć. Wątpimy jednak, czy wśród delegatów znajdzie się tyle zasobów niezawisłej energii, aby i ten obowiązek reprezentantów ludności spełnić, śmiało i otwarcie. Cała instytucya delegacyi operuje jednak w półcieniach, i rozbrzmiewa w półtonach, których odgłos niedaleko sięga. Stamtąd nie wyjdzie chyba hasło ozdrowienia austryjackich zagranicznych stosunków...

Konfiskata „Głosu Narodu" przed sądem.

Dnia 25 kwietnia 1914 r. odbyła się w tut. c. k. Sądzie Krajowym karnym, rozprawa opozycyjna z powodu konfiskaty artykułu pod napisem: „Uniwersytety nasze, a żydzi", zamieszczonego w Nrze 69 naszego pisma. Przewodniczył Radca sądu kraj. Dr Grodyński, Prokuratoryę Państwa zastępował substytut c. k. Prok. Dr Lewandowski. Redakcyę zastępowali Dr Antoni Beaupre, tudzież adw. Floryan Popiel.

Po odczytaniu inkryminowanego artykułu i uchwały, którą zatwierdzono zarządzoną przez c. k. Prokuratoryę konfiskatę z powodu znamion z § 302 u. k., zabrał głos adw. Popiel, wykazując w rzeczowem przedstawieniu, że powyższy artykuł nie zawiera znamion jakiegokolwiek czynu karygodnego.

W szczególności podniósł adw. Popiel, że w inkryminowanych ustępach omawianego artykułu, autor nie wzywa do nieprzyjaznych kroków przeciw żydom, lecz domaga się, aby nasze uniwersytety obsadzane były siłami polskiemi, skoro do dyspozycyi je mamy. Żądanie zaś, aby na stanowiska w naszym kraju, czy publiczne, czy prywatne, powoływano wyłącznie siły nasze, zatem w Zachodniej Galicyi polskie, jest zupełnie słuszne i uzasadnione, i zawsze publicznie przez nasze społeczeństwo i prasę z reguły było podnoszone, ilekroć zagrażała nam inwazya urzędników obcej narodowości. Mimo to nikt nie ośmielił-by się twierdzić, iż podnoszenie tego postulatu jest równoznaczne z podburzaniem do nieprzyjaznych kroków przeciw innym narodowościom.

Istoty rzeczy nie zmienia zaś stanowisko, jakie autor artykułów zajmuje w obec żydów, mianowicie, że nie uważa ich za Polaków jakkolwiek byli-by tutaj urodzeni. Zapatrywanie to bowiem ma wprawdzie swoich przeciwników atoli ma także i swoich zwolenników i to nawet u przeważnej części żydów, którzy pierwsi zasadę odrębności narodowości żydowskiej poczęli głosić.

Również twierdzenie, że etyka żydowska jest niższą od etyki chrześcijańskiej, jest wyrazem osobistych przekonań autora.

Jeżeli więc autor inkryminowanego artykułu wychodzi z założenia, że żydzi są obcą narodowością, oraz, że etyka ich stoi niżej od etyki chrześcijańskiej, — i dlatego sprzeciwia się powoływaniu żydów na katedry uniwersyteckie, to wyraża swoje zapatrywania w sposób, który nie przekracza granic zakreślonych Art. 13 ustawy z d. 21 grudnia 1867 L. 142 Dz. up., gdyż zarzut niższości etyki innego wyznania, lub zarzut, że ktoś nie jest narodowości polskiej, żadnego przepisu ustawy karnej nie narusza.

Następnie przemówił Dr Beaupre i wyjaśnił genezę oraz cel inkryminowanego artykułu. Artykuł nie pochodzi od Redakcyi, ale został jej dostarczony ze strony bardzo poważnej i szanownej. Już osoba autora dawała wszelką rękojmię, że artykuł nie zawiera nic karygodnego. Ale nawet przy skrupulatnem rozpatrzeniu niema tam nic takiego, coby usprawiedliwiało konfiskatę.

Na kwestyę żydowską u nas, można zapatrywać się bardzo rozmaicie; ale w każdym razie niepodobna zamykać oczu na nieustannie wzrastające poczucie odrębności narodowej nietylko wśród mas żydowskich, ale i wśród żydowskiej inteligencyi.

Sami zatem żydzi uważają się za element obcy i tak się też zachowują w stosunku do nas. Nikt też chyba nie wątpi, że nasza najwyższa uczelnia, to główne ognisko i źródło naszej nauki i kultury, musi być polską nietylko formalnie, ale całym swym duchem, całym nastrojem swej działalności. Z chwilą, gdy tej uczelni zagraża napływ żywiołów obcych, jest obowiązkiem ludzi świadomych rzeczy, ostrzedz społeczeństwo przed blizkiem niebezpieczeństwem; i taki właśnie cel miał skonfiskowany artykuł.

W motywach konfiskaty powiedziano między innymi, że artykuł napada na żydów, jako na „społeczność religijną". Jest to zarzut niesłuszny i niezgodny z całym kierunkiem „Głosu Narodu", który nigdy obcych wierzeń religijnych nie zaczepiał i nie obrażał. Również w inkryminowanym artykule niczego podobnego dopatrzyć się nie można. Jest tam tylko poważny głos przestrogi, podniesiony w obec znanych zresztą faktów, mianowicie w obec wielkiego napływu żydowskich docentów, którzy z czasem mogliby zająć uniwersyteckie katedry. Autor sądzi słusznie, że wówczas uniwersytet krakowski nie byłby już polskim, i że polska rodzima kultura ucierpiałaby na tem. Z tego też wyłącznie powodu nakreślił swoje uwagi.

Konfiskata jest zarządzeniem niejako policyjnem, w szerszem znaczeniu tego pojęcia, — i z natury rzeczy stanowi zarządzenie chwilowe zmierzające do szybkiej represyi, a więc wydawane bez należytego uzasadnienia i potrzebującej spokojnej prawnej korektury. Dlatego to ustawa oddaje ostatnie orzeczenie trybunałowi orzekającemu w poczuciu swojej pełnej niezawisłości. O tę właśnie korekturę prosimy w imię wolności prasy.

Zastępca c. k. Prokuratoryi Państwa dr Lewandowski, odpowiadając na wywody obu poprzednich mowców, zaznaczył przedewszystkiem, że treść inkryminowanego artykułu nie idzie w parze z tem, co oponenci podnieśli. Być może, że całość artykułu miała na celu wykazać że zachodzi do pewnego stopnia potrzeba, aby katedry naszego uniwersytetu obsadzane były siłami polskiemi, bo je mamy, i że żydzi na te posady się nie nadają. Atoli autor poszedł dalej, bo twierdzi, że żydów należy uważać jako naszych wrogów, i wzywa, aby się przed żydami, jako wrogami, bronić. Otóż tutaj autor już nie stoi na stanowisku krytyki poszczególnych osób, — lecz występuje przeciw ogółowi żydowskiemu, jako takiemu, i ze względu, że są naszymi wrogami, wzywa wszystkich Polaków do tego, aby się wspólnie łączyli przeciwko dopuszczaniu żydów na posady asystentów, docentów i profesorów naszej wszechnicy.

Otóż o ile wytykanie złych stron jest dozwolone, o tyle postawienie pewnej rasy na stanowisku wrogów drugiej rasy, zwalczanie jej jako wroga, właśnie odpowiada pojęciu wzywaniu do kroków nieprzyjaznych, o jakiem w 302 numerze mowa. Najdobitniej się zaś to uwydatnia, jeżeli pewne zarzuty są generalizowane, jak to właśnie autor inkryminowanego artykułu czyni.

Po naradzie Trybunału, w skład którego wchodzą radcy s. kr. Wajda i Obtułowicz, przewodniczący ogłosił wyrok, że utrzymuje się w mocy uchwałę zatwierdzającą konfiskatę.

W motywach wyroku wyszedł Trybunał z założenia, że autor omawianego artykułu omawiając dopuszczanie żydów na docentów, asystentów i profesorów na uniwersytetach w ogólności, a na naszym uniwersytecie w szczególności, pobudza społeczeństwo chrześcijańskie do walki przeciw żydom jako społeczności religijnej, zarzucając im, że podkopują etykę, że są wrogami społeczeństwa polskiego, że nawet upadlają się, aby nas wyrugować z zajmowanych stanowisk. W ten sposób wzywa autor społeczeństwo polskie do tego, aby żydów ze wszelkich stanowisk usunąć, aby ich nie przyjmować na asystentów, docentów i profesorów uniwersytetu i aby wobec żydów wogóle zajmować stanowisko oporne, przyczem w rzeczonym artykule społeczeństwo żydowskie przedstawione jest ujemnie co do charakteru i co do postępowania w stosunku do chrześcijan.

Wiec Związków katolickich właścicieli realności

odbył się w niedzielę 26 bm. w sali Domu Robotniczego. Obradom przewodniczył prezes „Stałego komitetu Związków kat. właścicieli real." p. Józef Matz, który zagajając wiec, podniósł że Związki stoją na gruncie katolicko-narodowym i starają się nietylko bronić interesów materyalnych swych członków, lecz troszczą się również o utrzymanie katolickiego, polskiego stanu posiadania.

Pierwszy referat wygłosił p. Dr Maryan Starzewski, radca miejski, który mówił o ustawie o połączeniach i o opłatach za kanały miejskie, która nakłada wielkie ciężary na właścicieli realności w gminach przyłączonych, gdyż normuje opłatę od długości frontu realności po 25 K. Ponieważ w gminach przyłączonych są przeważnie domki z zabudowaniami gospodarskiemi o większych frontach, dlatego też ci właściciele niesłusznie będą musieli znacznie większe ponosić koszty aniżeli najrentowniejsze domy czynszowe w starym Krakowie. Mowca przedłożył rezolucyę:

Ponieważ postanowienia uchwalonej przez Sejm Krajowy ustawy o połączeniach kanałów miejskich, zwłaszcza o opłacie należytości od długości frontu realności dotyka niesprawiedliwie i grozi zbyt wielkimi materyalnymi stratami właścicielom realności w gminach podmiejskich, posiadającym przeważnie małe domki o większej długości frontu, dalej, ponieważ obecna ustawa budowlana dla miasta Krakowa nie odpowiada obecnym stosunkom, a nowela do tejże ustawy godzi również niesprawiedliwie w właścicieli real. gmin przyłączonych, przeto ci, zdając sobie sprawę z obowiązków obywatelskich, żądają wycofania, a o ileby to już było niemożliwe: niestosowania tak ustawy o połączeniach kanałowych, jak noweli budowlanej. Zebrani apelują gorąco do poczucia sprawiedliwości miarodajnych czynników, ażeby wypracowana została co rychlej sprawiedliwa ustawa budowlana dla miasta Krakowa, normująca opłaty według klucza procentowego od wymierzonego podatku czynszowego, lub w inny sprawiedliwy sposób. — Rezolucyę przyjęto oklaskami.

Następnie p. Stączek referował sprawę o niesłusznie pobieranych opłatach za zwożone ziemiopłody z gruntów własnych przez właścicieli gmin przyłączonych. Związki domagają się usunięcia tej anomalii od lat czterech.

P. Dr Zawadzki, nadradca magistratu i naczelnik akcyzy osobiście sprawę zbadał i oświadczył, że już za rok 1914 gmina sama opłacać będzie należytości za dotyczące plony. P. Zawadzki wzywa więc dotyczących właścicieli, ażeby zgłaszali się do urzędu akcyzy celem podania swych nazwisk i gruntów położonych poza linią akcyzową. Oświadczenie p. Zawadzkiego zostało bardzo sympatycznie przyjętem. Referent w końcu przedstawił następującą rezolucyę, którą uchwalono:

Zważywszy że opłaty akcyzowe od ziemiopłodów zwożonych z pól do gospodarstw obarczają niesprawiedliwie rolników zamieszkałych w Krakowie i że ciężar ten nałożony na nich został wbrew zawartej umowie już po przyłączeniu gmin podmiejskich do Krakowa, wiec apeluje do poczucia sprawiedliwości Rady miasta i domaga się nietylko zniesienia tych opłat w przyszłości, ale także zwrotu kwot z tego tytułu już wpłaconych i wzywa czynniki miarodajne, by dotyczącą ustawę w duchu zgodnym z zasadami sprawiedliwości zmieniły.

Pan inżynier Mianowski referował sprawę obwałowania Wisły i podniósł, że sprawa ta ugrzęzła — gdyż toczy się proces o wykupno gruntów — wobec czego ostateczne wykończenie robót przy Wiśle jest zależne od ukończenia procesu. Tymczasem w razie silnych opadów Kraków pomimo murów ochronnych będzie zalany. Regulacya Wilgi zależna jest od robót około kanału spławnego — zaś „sławna" Białucha, która rok rocznie nietylko, że zabiera grunty, lecz w której topią się zwierzęta i ludzie, powinna być co rychlej uregulowaną. Dlatego Wydział krajowy powinien wstawić w budżet odpowiednią kwotę, ażeby przy tej rzece mogły być w przyszłym roku roboty podjęte. Mowca zaproponował rezolucyę, którą przyjęto:

Wzywa się Radę miasta Krakowa do wywarcia nacisku na Wydział kraj., w którego zakres wchodzi regulacya „Białuchy", ażeby jak najrychlej regulacyę Białuchy wciągnął w program robót melioracyjnych, by wypracował najspieszniej projekt techniczny i przedłożył projekt ustawy Sejmowi do uchwalenia.

Wzywa się Radę miasta Krakowa, by wywarła nacisk na Ministeryum handlu (dyrekcya dróg wodnych) o zatwierdzenie protokołu komisyi obchodowej z r. 1912 i do natychmiastowego rozpoczęcia robót przy regulacyi ujścia Wilgi. Dopiero bowiem po zatwierdzeniu protokołu i robotach będzie można rozpocząć resztę robót regulacyjnych na Wildze, tj. od kanału do Łagiewnik, a które to roboty należą w zakres ministerstwa robót publicznych.

Referat o reformie statutu gminnej ordynacyi wyborczej bardzo rzeczowo opracowany przedstawił p. Dr Doerman, wykazując, jak przestarzała jest obecna ordynacya wyborcza, a krzywdząca w rażący sposób gminy przyłączone, które mają jedną trzecią mieszkańców, a natomiast tylko 12 radców, zamiast 28. Uwzględniając już niższy stopień podatkowy, co najmniej powinny mieć 24 radców.

Zebrani uchwalili rezolucyę, w której domagają się jak najrychlejszego przeprowadzenia reformy statutu m. Krakowa — uwzględnienia w nowej ordynacyi wyborczej liczniejszych warstw ludności i rozszerzenia praw wyborczych — zagwarantowania gminom przyłączonym równorzędności z mieszkańcami Starego Krakowa — podziału okręgów wyborczych na dzielnice, względnie skombinowania ich w taki sposób, aby gminy przyłączone nie były majoryzowane. Wreszcie domagają się zabezpiecze-

109 KAROL DICKENS

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

Tym razem Twemlow skruszył się naprawdę. Jak można było knuć podziemne intrygi, przeciw temu poczciwemu młodzieńcowi, dlatego tylko, że jego zachowanie się w towarzystwie nie przypada nam do smaku? Fledgeby okazywał mu się w coraz to pochlebniejszem świetle, jako człowiek dziwnie uczynny. — Fledgeby mówił dalej.

— Przepraszam pana, jeśli jestem niedyskretnym, ale możebym mógł przydać się i panu na coś. Wiem, że wychowano pana na prawdziwego gentlemana, a tacy ludzie często nie znają się na interesach, dodam nawet, że się zawsze na nich nie znają (te ostatnie słowa wymówił z nieznaczną ironią).

— Istotnie, odrzekł Twemlow, jestem bardzo marnym znawcą interesów, tak dalece, że nie rozumiem nawet dokładnie położenia w jakiem się znalazłem. Ale nie mogę korzystać z pańskiej uprzejmości, nie zasługuję na nią.

Biedny mały gentleman, kroczył całe życie tak prostą, wązką ścieżką, że nie znał wprost innych dróg.

— Widzę, rzekł na to Fledgeby, że jako prawdziwy gentleman, miałbyś pan sobie za uchybienie, mówić ze mną o swym interesie.

— Nie panie, to nie to, umiem przecie odróżnić prawdziwą dumę od fałszywej.

— Dla mnie to zbyt subtelna różnica, zauważył Fledgeby. Wiem zresztą, że inteligencya moja nie przydałaby się panu na nic w salonie, ale tu nie salon, a Riah nie jest wcale człowiekiem salonów.

— Z pewnością bąknął Twemlow.

Koniec końców, wszakże ulegając prośbom dobrego młodzieńca pan Twemlow opowiedział mu swoją historyę. — Oto zdarzyło mu się raz w życiu podpisać weksel przyjacielowi, który umarł wkrótce potem, poczem nastąpił fakt bardzo zwyczajny, ale całkiem niezrozumiały dla człowieka, który nie miał nigdy do czynienia z wekslami, oto kazano mu spłacać pieniądze, z których nigdy nie korzystał. Zdecydował się na to i wypłacał raty, oszczędzając je ze skromnych swych dochodów. Szło to jako tako, gdy naraz w życiu jego ukazał się niespodzianie Riah i zażądał nagle zwrotu całego kapitału.

Fledgeby wysłuchał tego opowiadania bez zdziwienia, jak przystało młodzieńcowi, który jest aż nadto zaznajomiony z tego rodzaju zawiłościami.

— Sprawa jest poważna, rzekł w końcu i radziłbym panu zapłacić.

— A jeżeli nie mam skąd?

— W takim razie przygotować się pan musisz na....

— Na co? spytał z lękiem mały gentleman.

— Na więzienie. Chyba, że pański krewny lord Snigsworth zechce pana zastąpić.

Niestety, nic nie mogło bardziej przerazić Twemlowa, jak wywołanie imponującego obrazu jego lordowskiej mości, który to obraz przedstawiał mu się w postaci groźnego sędziego wymachującego gniewnie swem feudalnem berłem.

— Wszelako, rzekł Fledgeby, nie rozpaczajmy jeszcze, bo może uda mi się zmiękczyć tego żyda. Czy pan go zna panie Twemlow?

— Nie widziałem go dotąd.

— Prawdziwy to żyd, więcej jeszcze duchowo niż fizycznie. Najlepszym jest wtedy, gdy się unosi — ten jego spokój i łagodność mogą człowieka do ostateczności doprowadzić. Ale otóż i on, widzę, że jest spokojny, przerażająco spokojny.

— Jak się pan masz, panie Riah, myślałem, żeś się już gdzieś zagubił.

Riah, który wszedł właśnie, obrzucił wzrokiem Twemlowa, a potem spojrzał w oczy swego pana, czekając od niego rozkazu.

— Mam nadzieję, że nie skorzystałeś pan jeszcze z praw, jakie ci przysługują i nie zająłeś ruchomości tych biednych Lammie?

Prawda że nie uczyniłeś tego?

— Owszem, zrobiłem to przed chwilą, odparł Riah, który wyczytał w oczach swego pana wyrok nieodwołalny na tych biednych Lammie.

— Jakto? Byłeś do tego zdolny? Wiedziałem, żeś twardy i nieużyty, ale nigdy nie przypuszczałem abyś posunął się do tego stopnia.

— Spełniam tylko cudze rozkazy, odparł Riah. Nie ja tu przecie decyduję.

— Ho! ho! znane sztuczki, zwykła zwrotka, którą powtarzają wszyscy lichwiarze. Rozumiem, że ścigacie sądownie swych dłużników do czego macie prawo, ale poco mydlić nam oczy jakimiś wybiegami. Pomówmy zresztą o czem innem. Oto jest pan Twemlow, który ma także u was jakąś należytość.

Riah skłonił się poważnie, na co biedny pan Twemlow odpowiedział także trwożnym ukłonem.

— Widziałeś pan sam, rzekł do niego Fledgeby, jak mi się źle powiodło w sprawie tych biednych Lammie — mam też bardzo mało nadziei. Ale posłuchaj mnie panie Riah. Ten pan płacił dotąd regularnie, wszystkie procenty i raty — pocóż więc egzekwować nagle od niego całą sumę. Czy nie mógłbyś okazać się w tym wypadku choć odrobinę uczynniejszym?

Riah spojrzał znów pytająco w oczy swego władcy.

— Ten pan jest moim krewnym, nie powinieneś go prześladować za to, że jak przystało na dobrego szlachcica, miał zawsze pogardę dla finansowych interesów.

— Przepraszam, przerwał mały gentleman, nie mam wcale pogardy dla tych spraw, byłaby to przecie z mej strony śmieszna pretensyonalność.

— Słyszysz, panie Riah z jaką godnością mówi o tej sprawie pan Twemlow. No i mam nadzieję, że tym jedynym razem, zrobisz wyjątek i pozwolisz na małą przynajmniej zwłokę. Mówiąc to, Fledgeby patrzył znacząco w twarz żyda, który też wiedział już teraz wybornie, czego się ma trzymać.

— Bardzo mi przykro, rzekł, ale zmuszony jestem domagać się wypłaty całkowitego długu.

— I to zaraz? pytał Fledgeby.

— Natychmiast.

— A w razie gdyby pan Twemlow nie był w stanie tego dokonać, zechcesz może odwołać się do jego dostojnego kuzyna lorda Snigthwort bez względu na to, że krok taki poróżnić może tego gentlemana z jego krewnym?

— Nie zostanie mi innej drogi.

— Jakto! nie będziesz więc miał żadnego względu na delikatne uczucia tego gentlemana i cieszyć się może będziesz skandalem, jaki wywołasz w rodzinie?

Słowa te nie wywołały bezpośredniej odpowiedzi, budząc tylko najgorsze przeczucia w duszy nieszczęśliwego Twemlowa, który nie widząc przed sobą ratunku, pożegnał Fledgebyego, podając mu rozpaloną gorączkowo dłoń.

— Dziękuję panu serdecznie, rzekł, za usługę jaką mi pan chciałeś wyświadczyć, na którą doprawdy nie zasłużyłem.

— Odchodzisz pan, ja zostanę tu jeszcze i bronić będę pańskiej sprawy.

— Niech się pan nie łudzi, rzekł na to żyd. Musi pan zapłacić całą kwotę i to jak najprędzej jeśli pan się nie chce narazić na znaczne koszty. Firma Pubsey i spółka bywa w takich razach nieubłagana a ja tu nic nie poradzę. To też radzę, niech pan ich zaspokoi koniecznie..

Ostatnie słowa wymówił Riah z przyciskiem, a biedny pan Twemlow pożegnał go ukłonem i wyszedł głęboko przygnębiony. Cała ta scena sprawiła Fledgebyemu niewymowną przyjemność. To też po wyjściu pana Twemlow, obrócił się do okna i chichotał z cicha z czołem opartem o szybę. Za to Jenny Wren, która była świadkiem tego zajścia, czuła się do najwyższego stopnia oburzona. Czar dostrzegłszy ją, zwrócił na nią uwagę Riaha.

— Wszakże ona czeka tu ciebie oddawna. Okaż się też choć raz w życiu szczodrobliwym i nie żałuj jej tych waszych szmatek. Patrzył na żyda, wypełniającego kolorowymi gałkankami koszyczek modniarki lalek. Jenny żyła dotąd na bardzo przyjaznej stopie ze starym Riah, nazywając go czarodziejem z bajki, a siebie kopciuszkiem.

Tym razem jednak, skoro żyd zbliżył się do niej z przyjaznym uśmiechem, mała robotnica pogroziła mu swym długim szczupłym paluszkiem, jakby go chciała przekłuć.

— Nie nazywaj mnie już kopciuszkiem, niegodziwy człowieku, nie jesteś już czarodziejem z bajki, lecz wilkiem szkaradnym, żarłocznym wilkiem. Znam cię już teraz, i jeżeli Liza zostanie kiedy zdradzona, będę wiedziała komu to ma zawdzięczać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nia w nowej ordynacyi charakteru polskiego i chrześcijańskiego reprezentacyi miejskiej.

W końcu p. M a t z referował o projekcie magistratu ustawy dla stróżów domowych, zaznaczając, że Związki kat. właść. real. w zasadzie godzą się na unormowanie stosunków stróżów, jednakowoż nie w takiej formie, jak to magistrat proponuje.

Następnie p. Matz ostrej poddał krytyce sprawę wywozu śmieci. Właściciele realności w gminach przyłączonych opłacają podatek za wywóz śmiecia i nieczystości kloacznych, a magistrat dotychczas nie zarządził wywozu. Wobec tego będą właściciele realności zmuszeni śmieci składać na ulicę — albo skarżyć gminę sądownie o odszkodowanie za te czynności od chwili przyłączenia ich do Krakowa. — Mowca przedstawił rezolucyę:

Zebrani na wiecu zgadzają się w zasadzie na prawne unormowanie stosunku służbowego właścicieli domów do stróżów domowych i „vice versa“, pod warunkiem, że 1) dotycząca ustawa nie będzie nakładać na właściciela przymusu utrzymania stróża, 2) że dotychczasowe mieszkania stróżów, o ile odpowiadają przepisom sanitarnym, mogą być nadal do tego celu użyte, 3) wynagrodzenia stróżów pozostawi się interesowanym stronom do dobrowolnej ugody, 4) przed przedłożeniem dotycz. ustawy do uchwały Rady m. zwoła magistrat konferencyę interesowanych stron ze współudziałem reprezentantów Stałego Komitetu Zw. katol. właść. realn., żądają również, by magistrat zarządził wywóz śmieci w gminach przyłączonych, chociażby na razie z ulic gęściej zabudowanych.

W dyskusyi zabierali między innymi głos: Dr M u s s i l, inż. Ż e l e ń s k i, Russek, Olewiński, Mikołajski — poczem zebranie zamknięto.

O hygieniczne i estetyczne domy czynszowe.

Artykuł inż. Niedzielskiego (w »Architekcie«), wzmiankowany onegdaj w naszem piśmie, o potrzebie zmiany naszych ustaw budowlanych, powinien zwrócić uwagę kół technicznych. Krytyczne uwagi p. Niedzielskiego o dzisiejszych domach, są, niestety, aż nadto słuszne. Dzisiejsze domy czynszowe zabijają tak życie rodzinne, jak i piękno architektury. »Ustawa budowlana winna sprzyjać powstawaniu domów dla jednej rodziny, zaś przedewszystkiem starać się o zmniejszenie zła w istniejącym typie kamienicy czynszowej przez odpowiednie przepisy i czuwanie nad ich wykonaniem... Gdyby chodziło o ogólny zarys wzorowej ustawy budowlanej możnaby jej dać za hasło: »maximum słońca, światła i powietrza«. Wysokość domów nie powinna przekraczać szerokości ulicy. Odkryto bowiem — jak pisze p. Niedzielski — ciekawy związek między ilością pięter a chorobami płuc i serca; a mianowicie ilość suchotników i chorych na serce wzrosła w miarę zwiększania ilości pięter.

Uwagi p. Niedzielskiego dobrze uzupełnia podany w »Architekcie« opis nowego domu przy ulicy Vavin w Paryżu, dobrze się rentującego, a przecież zapewniającego mieszkańcom dość powietrza i słońca. Jego architekci, Sauvage i Sarrazin, wprowadzili ciekawą inowacyę gospodarczą, podobną do tej, jaką w fejletonach naszego dziennika projektował Dr Feliks K o n e c z n y. Rozumowali oni, że ponieważ niewynajęte w domu mieszkania powodują pewien niedobór (do 20 procent dochodu brutto), przeto możnaby obniżyć czynsze, o ile się ma pewność, że mieszkania zawsze będą wynajęte. W tym celu proponuje się u t w o r z e n i e s p ó ł k i o s ó b, k t ó r e c h c ą z a m i e s z k a ć w t a k i m d o m u. Lokator jest jednocześnie akcyonaryuszem, a więc współwłaścicielem i ma prawo do odpowiedniej zniżki czynszu. Kto subskrybuje 50.000 franków, będzie miał prawo do zniżki 2.500 fr. Otrzyma więc mieszkanie za darmo, o ile taką jest cena zajmowanego przezeń mieszkania, nadto będzie otrzymywał dywidendę.

Nie trzeba dodawać, że wszystkie mieszkania w nowym domu przy ulicy Vavin są wynajęte... Nad tą innowacyą powinno się pomyśleć i w Krakowie.

Zapisujcie się na członków „Towarzystwa dla popierania prasy katolickiej“ (Kraków, ul. Franciszkańska l. 3).

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

Liga dla spolszczenia miast (Biura Plac Szczepański l. 7 I. p.) urządza:

30 IV. Czwartek: Posiedzenie Wydz. Koła o godz. 6½.
» Posiedzenie Sekcyi drobnego przemysłu o godz. 5½.
1 V. Piątek: Posiedzenie Sekcyi propagandy o g. 6½.
2 V. Sobota: Posiedzenie poufne o godz. 8.
4 V. Poniedziałek: Konferencya o sprawie zorganizowania dzielnic Zwierzyńca, Półwsia Zwierzynieckiego, Dębnik.
5. V. Wtorek: Posiedzenie Rady o godz. 8.

Wpisy na członków przyjmuje i informacyj udziela biuro od godz. 6—8 codziennie.

K a l e n d a r z y k a s t r o n o m i c z n y: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 20; zachód przypada o godz. 6 min. 56; długość dnia godzin 14 minut 36.

K a l e n d a r z y k k o ś c i e l n y: Jutro w piątek św. Zygmunta, pojutrze w sobotę śś. Filipa i Jakóba.

Pogoda. Dnia 29-go kwietnia termometr doszedł od + 4·9 do + 20·2 C. — barometr opadał.

Dnia 30-go kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 741·6 mm, termometru + 11·8 C. Cisza.

Kraków, dnia 30 kwietnia.

Węgiel Prusakom Akademię Górniczą żydom. W mieście krążą uporczywe pogłoski, że na posady profesorów i docentów, mających powstać w Akademii górniczej, desygnowani są pomiędzy innemi trzej żydzi. W sprawach nominacyi rozstrzygający będzie głos p. posła Zarańskiego, który został zamianowany konsulentem ministerstwa, dla spraw Akademii górniczej. Sądzimy zatem, że to wysokie odznaczenie stwarza niemniej wielką odpowiedzialność wobec kraju i potrzeb wyższej polskiej uczelni, która powinna wytworzyć zaporę przeciwko obcym wpływom zagarniającym nasze skarby ziemne. Pan poseł Zarański wie z własnego doświadczenia, jako długoletni kierownik Urzędu górniczego w Krakowie, jak wielkie szczerby uczyniła zaborczość obca podczas jego urzędowania, przeciw czemu, jako poseł, zupełnie nie reagował.

Oby zatem ciężkie straty, jakie ponieśliśmy w Zagłębiu nie przeniosły się także do zdobytej przez Koło Polskie Akademii górniczej, i obyśmy wśród niepokojącego milczenia, jakie pokrywa nasze sprawy górnicze, nie stanęli wobec faktu dokonanego, że nasze skarby ziemne oddano Prusakom, zaś Akademię górniczą żydom. O ile pogłoski te okażą się prawdziwemi, będzie to świadczyć, że „Liga dla spolszczenia miast“ ma energiczną współzawodniczkę „Ligę dla zażydzenia miast“ i to wśród własnego społeczeństwa i jego rzeczników.

Ze spraw miejskich. Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu pod przewodnictwem r. m. Beringera obradowała nad kilkoma sprawami targowemi i porządkowemi. Rozpatrywano również sprawę przetargu publicznego, na roboty budowlane, mające się budować w pawilonie dla służby w zakładach sanitarnych w Prądniku Białym. W końcu zgodziła się sekcya na zatrzymanie dotychczasowej linii regulacyjnej ul. Mikołajskiej i św. Tomasza.

Letnie półrocze na uniwersytecie. Zwykłe wpisy na tutejszym uniwersytecie zakończyły się 25 bm. i wczoraj rozpoczęły się na wszystkich wydziałach wykłady.

W obecnym półroczu zgłosiło się na wszystkie fakultety łącznie z agronomią 2351 słuchaczów.

Emigracya. Przez Kraków przejechało w dniu wczorajszym do Prus na roboty rolne 900 osób, do Ameryki 200.

Wczoraj przybyło do Krakowa aż z Hanoweru kilku emigrantów z opuchniętemi nogami, obwiązanemi szmatami. Ludzie ci szli przez dwa tygodnie, aż wreszcie w stanie zupełnego wycieńczenia dowlekli się do Krakowa, gdzie otrzymali bezpłatne bilety kolejowe i zapomogi.

Dzień kwiatka na dom pracy na Kazimierzu odbędzie się dnia 14 maja b. r. Panie pod przewodnictwem prezydentowej Leowej odbyły posiedzenie, na którem szczegółowo omawiały program i zobowiązały się uprosić swoje znajome do pomocy w sprzedaży kwiatka. Przypominamy zatem paniom, ażeby już dziś wzięły się do pracy; o ile zaś potrzebują informacyi, winny się zwracać do pani prezydentowej Leowej.

Druga wycieczka po Krakowie pod przewodnictwem Dra M. Zmigrodzkiego, urządzona staraniem sekcyi oprowadzania po Krakowie A. K. S. P. odbędzie się w sobotę dn. 2 maja. Zbiórka punktualnie o godz. wpół do 3-ciej w podcieniach Sukiennic, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Zwiedzane będą Sukiennice, dziedzińce: Secesyi, Biblioteki Jagiell., Pałacu Spiskiego, kościoły: św. Wojciecha, św. Floryana, św. Krzyża, Barbakan i mury miasta.

Uczestnictwo możliwe jedynie za poprzedniem zgłoszeniem się w Akad. Kole „Straży Polskiej“ (Gołębia 20, od 12—1 i 6—8).

Oddział konny „Sokoła“ bierze udział w uroczystym obchodzie ku czci konstytucyi 3 Maja. Zarząd Oddziału wzywa wszystkich członków umundurowanych, ażeby zgłosili swój udział najdalej do piątku 1 maja w kancelaryi Oddziału w godzinach 6 do 8 wieczorem. Równocześnie wzywa Zarząd wszystkich członków umundurowanych, ażeby w sobotę dnia 2 maja stawili się niezawodnie w mundurach w lokalu Oddziału przy ul. Smoleńsk l. 32 o godz. 8 wieczorem.

Niewłaściwa reklama. Wczoraj rano można było zauważyć na szybach wystawowych, latarniach, a dzisiaj znów na ławkach na plantach i murach kamienic porozlepiane nocą karteczki z napisem Bi-ba-bo. Stwierdzając niewłaściwość tego rodzaju reklamy, która szpeci estetyczny wygląd miasta i plant, nadmieniamy równocześnie, że reklamowany wyrób jest pochodzenia pruskiego; należy go zatem bojkotować.

Za rozliczne matactwa asenterunkowe aresztowała policya w dniu wczorajszym żyda Jakóba Scharka, oraz trzech jego wspólników. Wszyscy aresztowani od dłuższego czasu uprawiali proceder uwalniania zdrowych i młodych żydków od wojska. — Przed kilku dniami, skutkiem nieporozumień w łonie spółki, przyszło do kłótni, która sprowadziła policyę i spowodowała wykrycie matactw.

Ujęcie groźnych bandytów. Jak to już wczoraj donieśliśmy — policya w Szczakowej aresztowała przed kilku tygodniami dwóch podejrzanych ludzi. W śledztwie sądowem stwierdzono, że aresztowani dwaj ludzie są poszukiwani przez władze rosyjskie za bandyckie napady, dokonane w różnych okolicach Królestwa Polskiego. Celem rozpoznania obu bandytów, przybył wczoraj do Krakowa zastępca naczelnika powiatu w Będzinie Iwanow. Za zgodą prezydenta sądu krajowego karnego wprowadzono Iwanowa do gmachu więzienia, gdzie obu aresztowanych rozpoznano jako głośnych i niebezpiecznych bandytów, grasujących w swoim czasie w gubernii piotrkowskiej. Są nimi 19-letni Jan Makieta i 21-letni Walenty Blukacz.

Zorganizowali oni szereg napadów na włościan, a gdy im się te powiodły, urządzili kilka większych zamachów dynamitowych. Pod Głączną w pow. częstochowskim napadli na dom sołtysa i zrabowali 2.500 rubli. Podczas pościgu zabili dwóch strażników. Dalej urządzili zamach dynamitowy na strażników, podczas którego jeden z bandytów padł, gdyż eksplozya poszarpała mu nogi. Urządzili oni także zamach na komisarza II. rewiru w Piotrkowie, Arbuzowa, którego ciężko poranili. W jednym z pościgów, gdy Blukacz już miał dostać się w ręce sprawiedliwości, strzelił z brauninga do policmajstra Makłakowa w Piotrkowie, kładąc go trupem na miejscu.

Po napadzie pod Głączną na dom pewnego obywatela, przyszło między Blukaczem a jednym z członków jego bandy „Julkiem“ do kłótni przy podziale łupów, przyczem „Julek“ padł przeszyty kulą brauninga.

Podczas rewizyi dokonanej u drugiego bandyty Makiety w niespełna tydzień po napadzie pod Głączną, znaleziono 20 kg. dynamitu oraz kapsle, jakie znaleziono przy zamachach na kasy w piotrkowskiem.

Bandyci uciekając przed pościgiem uciekli do Galicyi.

Rozbójnicy przyznali się do popełnionych czynów i mówią, że mają na sumieniu 20 ludzi lekko lub ciężko rannych, kilku zabitych.

Iwanow przybył z polecenia gubernatora piotrkowskiego, Jaczewskiego. Wieczorem odjechał z powrotem do Będzina.

Kronika zamiejscowa

Zjednoczenie polskich, chrześcijańskich towarzystw kobiecych, założone przed rokiem we Lwowie pod przewodnictwem ks. Andrzejowej Lubomirskiej i wydziału, złożonego z przewodniczących różnych towarzystw i wybitnych jednostek, dla łączenia się w pracy narodowej, oświatowej, społecznej i ekonomicznej w Polsce, udaje się z gorącą prośbą do towarzystw w całym kraju, które jeszcze nie weszły do tej organizacyi i ze statutem się nieobeznały, by w interesie wspólnej dobrej sprawy porozumieć się zechciały pisemnie ze Zjednoczeniem, na ręce przewodniczącej we Lwowie, Ossolineum.

Święto sadzenia drzewek w Toniach. Staraniem inspektora p. Józefa Lorenza i kier. szkoły p. Józefa Prażmowskiego — odbyło się dnia 26 b. m., uroczyste poświęcenie i sadzenie drzewek owocowych na drodze powiatowej z Toń do gminy Krakowa, za rogatką krowoderską.

Po godzinie 4 po poł. wyruszyła procesya z budynku szkolnego na miejsce sadzenia, gdzie dokonał poświęcenia drzewek, ks. prob. Łabędź z Zielonek. Po pięknych przemówieniach ks. proboszcza, p. insp. Lorenza i posła J. Szczyka, przystąpiono do sadzenia drzewek na przestrzeni dwóch kilometrów.

W uroczystości tej wzięli udział uczestnicy kursu ogrodniczego dla inspektorów szkolnych z p. radcą Dr M. Kociubą i prof. p. J. Brzezińskim, Dr L. Rydel, wielu okolicznych nauczycieli, straże pożarne z Toń, z Modlnicy wsi i dworu ze swymi naczelnikami M. Gnutkiewiczem, Konopką, muzyka włościańska z Modlnicy pod kierunkiem p. W. Sieńki i niezliczona rzesza ludu krakowskiego w swych barwnych strojach z Toń i okolicy, a nawet z Krakowa. Przebieg uroczystości był nadzwyczaj podniosły, oby tylko znalazł naśladowców i wszystkie drogi obsadzono drzewkami owocowemi, a wtedy w kraju działoby się lepiej.

Łoniowy (pow. Brzesko). Staraniem Kółka rolniczego odbędzie się tu w niedzielę dn. 3 maja br. o godz. 5 popoł. obchód rocznicy konstytucyi 3-go Maja. Obchód ten rozpocznie się nabożeństwem w kościele parafialnym w Porąbce Uszewskiej o godz. 10 przed poł., a stamtąd udadzą się pochodem do Łoniów: Straż pożarna, Drużyna Bartoszowa i Stowarzyszenia miejscowe.

Ze świata.

Siczyński w Ameryce. „Nowe Słowo“ donosi, że Siczyński w jednem z miast północnej Ameryki jest współpracownikiem kilku amerykańsko-ukraińskich pism, że pisuje w nich fejletony przyrodnicze, które podpisuje pełnem nazwiskiem Mirosław Siczyński. Druk fejletonu umieszczonego w ostatnim numerze tygodnika „Narodna Wola“ rozpoczyna dziś „Nowe Słowo“.

Milionowe sprzeniewierzenie. Bankierzy Collet i de Coen w Bruxelli przegrali pieniądze powierzone im przez klientów.

Ogólna suma przeniewierzenia sięga 4 milionów franków.

Obu bankierów uwięziono.

Poszkodowani należą do sfer arystokratycznych i przemysłowych.

Dwa miliony rozwodów. Dwa miliony rozwodów małżeńskich, a więc cztery miliony rozwiedzionych osób było w Ameryce od r. 1867, to jest od czasu, gdy zaprowadzono amerykańską ustawę o rozwodach.

Tak dowodzi na podstawie danych statystycznych „Munseys Magazine“.

Chociaż z pierwszych lat po przeprowadzeniu ustawy o rozwodach, która wielce ułatwia rozwody w Ameryce nie korzystano z niej bardzo, mimo to przy pomocy materyału lat późniejszych można sobie wyobrazić, do jak wielkiego rozwoju doszedł „przemysł“ rozwodowy w Ameryce, skoro w ciągu 46 lat zanotowano dwa miliony rozwodów.

Z każdym rokiem liczba rozwodów w St. Zjednoczonych powiększa się nieraz o kilkanaście tysięcy.

Wzmiankowane powyżej czasopismo dowodzi, że gdyby wszystkie pary, rozwiedzione od roku 1867 w Ameryce ustawiono obok siebie, utworzyłyby jedną żywą linię, sięgającą od Nowego Jorku do Chicago.

Z dziedziny wojskowości

Budżet wojskowy austryacko-węgierski na rok 1914/15, przedstawiony Delegacyom, obradującym obecnie w Budapeszcie, wykazuje następujące zapotrzebowania:

Armia wspólna.	Koron
Zwyczajne zapotrzebowanie . .	483,514.415
Nadzwyczajne zapotrzebowanie .	1,670.000
Kredyty specyalne	81,310.000
Kredyty dodatkowe	9,445.000
razem . . .	575,939.41

Marynarka.

	Koron
Zwyczajne zapotrzebowanie . .	70,825.140
Nadzwyczajne zapotrzebowanie .	5,441 570
Kredyty specyalne	101,000.000
razem . . .	177,266.710

Na cele lotnictwa wojskowego wstawiono na rok 1914/15 do budżetu armii wspólnej zapotrzebowanie w kwocie 1,600.000 koron.

Wiadomości kościelne.

Miesięczne nabożeństwo Sodalicyi Maryańskiej Studentek i słuchaczek Wyższych Kursów odprawione zostanie w niedzielę dn. 3 maja w kaplicy SS. Urszulanek o godz. 7.30 rano.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek. »Snob«, komedya Karola Sternheima.
Piątek. »Nadzieja« (Op hope van Zegen), dramat Hermana Heijermanns'a.
Sobota. »Człowiek z budki suflera«, komedya Tad Rittnera.
Niedziela popoł. »Kordyan« poemat dram. Jul. Słowackiego. Ceny zniżone do połowy.
Niedziela wieczór. »W górę serca«, zamiast »Człowiek z budki suflera«.
Poniedziałek. »Nadzieja« (Op hope van Zegen), dramat Hermana Heijermanns'a.

Repertuar Teatru ludowego.

We czwartek 30 kwietnia »Lola z Ludwinowa«, wodewil w 3 aktach ze śpiewami i tańcami przez Stef. Turskiego.
W piątek 1 maja »Lola z Ludwinowa«.
W sobotę 2 maja »Lola z Ludwinowa«.
W niedzielę 3 maja o godz. 4 popoł. »Za wolność«.
W niedzielę wieczór »Lola z Ludwinowa«.
W poniedziałek 4 maja »Lola z Ludwinowa«.
We wtorek 5 maja »Lola z Ludwinowa«.
We środę 6 maja »Lola z Ludwinowa«,
We czwartek 7 maja »Kołtuny«, sztuka L. Stasiaka (nowość).

Ze sportu.

W ubiegłą niedzielę odbyły się zawody „Pogoni“ lwowskiej z tamtejszą „Spartą“ z wynikiem 1:0 dla pierwszej. Przebieg i wynik zawodów, przyniósł zwolennikom „Pogoni“ przykre rozczarowanie — drużyna przedstawia się bardzo niekorzystnie.

W najbliższą niedzielę odbędzie match międzymiastowy Budapeszt—Lwów; wobec słabej formy graczy lwowskich przegrana może być bardzo znaczna. W tym samym dniu grają jeszcze dwie reprezentatywne drużyny Węgier — pierwsza przeciw Wiedniowi tamże — druga także przeciw teamowi wiedeńskiemu w Budapeszcie, a trzecia, jak już podaliśmy gra we Lwowie. Do Krakowa zawitają na ten dzień „Amatorzy“ z Wiednia. Sensacyę w kołach sportowych budzi porażka zadana Sportclubowi przez „Viennę“ w stosunku 3:1. Z dalszych ważniejszych wyników są spotkania: W. A. F. — „Ferenzvarosi“ w Budapeszcie 4:4 (8 tysięcy widzów), M. T. K. (najlepsza obecnie drużyna Węgier) przeciw M. A. C. — 7:0 (gra o mistrzostwo 10.000 widzów) „Törekves“ — B. A. K. 3:1.

Wiedeń: „Amatorzy“—„Floridsdorf“ 1:0 — „Rapid“—„Rudolfshügel“ 1:0 — „W. A. C.“—„Hertha“ 5:1.

Berlin: „Union“—„Forvärts“ 0:0. (Pierwszy gra przeciw „Cracovii“ 16 i 17 maja w Krakowie).

Praga: „Sparta“ przeciw kombinowanej drużynie „Slavii“ i „Victoryi Žižkov“ 1:1.

Tydzień sportowy w Monaco zamknięto wyścigami łodzi motorowych, z których najlepsze rezultaty osiągnęły łodzie fabryk niemieckich, uzyskując szybkość 98.125 kilometra na godzinę. W wyścigach drogowych automobilów w Königsal pobił Hörner dotychczasowy rekord Hieronimusa 87 kilometrów), jadąc szybkością 97.3 km na godzinę.

W wyścigach rowerów na przestrzeni Hamburg—Berlin 250 km., przybył pierwszy A. Nörenberg w 7 godz. 49 min.

Potwarze „Przyjaciela Ludu“.

W dalszym ciągu proces hr. Lasockiego „contra“ Biedroń, zgłosił wczoraj Dr Rowiński imieniem hr. Lasockiego cały szereg nowych wniosków dowodowych. Omawiając sprawę emigracyi, cytuje Dr Rowiński interpelacyę p. Stapińskiego w delegacyach r. 1912, wykazującą, że i „Can. Pacif.“ ma w części kapitał niemiecki, dalej wprowadza dowód z red. Krysiaka na fakt, że hakatyści z Tiedemannem na czele popierali emigracyę Polaków do Kanady. Nie można więc mówić, że kto jest za Paraną, ten idzie z wrogami narodu polskiego, bo wrogowie nasi popierają także Kanadę. Wreszcie wprowadza Dr R. wyjątki z pism i broszur (pismo konsula z Winnipeg) na dowód, że emigracya zarobkowa do Kanady w 1913 r. nie miała żadnych widoków, oraz na dowód, że nie tylko okręty „Poolu“ ale i okręty „Can. Pac.“ źle traktowały polskich emigrantów. Wprowadza Dr Rowiński także dowody na okoliczność, że **p. Stapiński miał zwyczaj sprzedawać swe wpływy polityczne za pieniądze** i na okoliczność, że „Can. Pac.“ płaciła za popieranie swych działalności. Wprowadza na fakt, że p. Stapiński opiekował się sprawami „Can. Pac.“, dowód z redaktorów Baranowskiego i A. Nowickiego z Wiednia, posłów A. Banasia, Czajkowskiego i Długosza, dalej red. Rymara (na dowód, że „Can. Pac.“ miało system płacenia za artykuły reklamowe pismom) dyr. Altmanna, i cały szereg innych świadków.

O b r o ń c a sprzeciwia się dopuszczeniu tych wszystkich dowodów a wprowadza inne, jak Dra Gargasa (na okoliczność, że hr. Lasocki do r. 1913 nie zajmował się emigracyą), dyr. Altmanna, p. Hellerową, administratorów „Przyj. ludu“, eksc. Długosza i t. d.

Odroczenie procesu.

Dzisiaj rano ogłosił przewodniczący uchwałę Trybunału, o d r a c z a j ą c ą p r o c e s. — Równocześnie zawiadomił przewodniczący, że Trybunał przyjął wnioski obrony, by powołać dyr. drukarni Telza, administratorkę „Przyj. Ludu“ Hellerową i red. Wąsowicza na świadków w sprawie stosunku „Canadian Pacific“ do „Przyjaciela Ludu“ i stronnictwa ludowego.

Polska powieść teozoficzna.

(Dokończenie).

Horlicz idealizował piękną pannę Felicyę, kochał ją wyobraźnią i wahał się z wyciągnięciem po nią ręki, gdy był pewnym, że ją dostanie. Po jej utracie cierpiał głównie zmysłami. Uświadomił sobie, że „była to siła zmysłowego pociągu, która wlecze ku sobie pomimo woli dwie istoty, odpycha inne; moc tajemnemi prawami narzucona, potężna jak fatalizm, burząca przeszkody, rozbijająca pierś, w której się umieściła. I powszechnie jako niezależny uważany samorząd duchowy człowieka wydawać mu się zaczął tylko fikcyą jako możebność rządzenia siłami, od nas niezależnemi, a częstokroć niepoznawalnemi. Mogę iść tylko za głosem potęgi twórczej, która przygotowała podścieliska i siew rzuciła. Wszelkie usiłowania wyłamania się z pod tej władzy są tylko daremnym fałszywym zgrzytem.... Człowiek jest wytworem i ulepkiem mnóstwa sił, działających zewnątrz niego, a od jego świadomości potężniejszych“.

Czyżby tylko?

Można się nie zgodzić z rozumowaniem autorki, względnie jej bohatera, lecz trudno także nie odczuć tej poezyi, gdy w pełnych przedziwnego nastroju zwrotach kreśli swą syntezę miłości: „Olbrzymia niedościgła myśl ciążyła nad światem wypełniała bezbrzeżne krańce oddechem potężnej woli, obejmowała nieskończoność, przenikała najuboższe istnienie — jak jastrząb ważyła się nad spowitą w ciemności ziemią. Z łona wielkiej przyczyny bytu promienieją atomy — siły twórcze zawieszone i ciśnięte w przestrzeń parami, skazane na zlanie się z sobą wzajemne, lub wieczną po sobie tęsknotę, pierwiastek męski i kobiecy, korzeń i źródło życia“.... I Horlicz, skazany teraz tylko na tę „wieczną tęsknotę“, która nieznośny ból mu sprawiała, nie umiał znaleść innego wyjścia i ukojenia, jak tylko śmierć samobójczą.

Według przesłanek teozofii atoli śmierć samobójcza nie stanowi bynajmniej kresu cierpień życiowych, ni wyzwolenia z niedoli ziemskiego życia. Ciało fizyczne może umrzeć, lecz nie tylko dusza samobójcy, ale nawet jego ciało astralne żyć będzie dalej w przestrzeni i przeżywać to wszystko co za życia było mu przeznaczone — aż do normalnej śmierci. Wtedy ciało astralne rozpłynie się w eterze, a dusza albo wcieli się na nowo, albo też wróci tam, skąd przyszła, do jej boskiego początku.

Ta przesłanka posłużyła Hannie Krzemienieckiej jako motyw do jej drugiej powieści „A gdy odejdzie w przepaść wieczną...“ —

W bohaterce tej powieści, niezwykle pięknej i ponętnej pani Izie kochał się biedny, lecz szlachetny młodzieniec Zdzisław. Wywierała ona zresztą na wszystkich mężczyzn czar niemal magiczny. Przedewszystkiem dziwne były jej oczy; miały one, wedle słów autorki, swoją własną wymowę: „jakieś blaski transcendentalnej wiedzy, zdobytej całym szeregiem poprzednich bytowań jej duszy. Wiedza ta nie przedziera się do jej własnej świadomości, nie przekracza progu zmysłowego poznania, chyba w przerażających chwilach moralnych wstrząśnień; lecz groźna, tajemnicza i wszechwiedząca przegląda się z jej źrenic“. — Tej tajemniczej pani Izie oddał Zdzisław całą swoją młodą i gorącą duszę, podczas gdy inni mężczyźni, poznawszy bezskuteczność swoich zabiegów, wkrótce pocieszyli się czem innem. Ona miała dla Zdzisława dużo sympatyi, potrosze także bawiła się nim, lecz kochać go nie mogła. Wreszcie on, nie chcąc już znosić dłużej swej miłości i udręczeń, zabił się. I czego nie zdołał uzyskać za życia, to osiągnął „gdy odszedł w przepaść wieczną“. — „W piersi jej podniósł się wyrzut krwawy. Ona go przecież strasznie skrzywdziła! Wzięła odeń największe dobro, jakie człowiek mieć może, jedyne dobro; pozwoliła je sobie oddać, zmarnowała je“. Teraz za to ciągle widzi go oczyma duszy, słyszy jak mówi, że „opuściwszy ziemskie dziedziny oderwać się jednak od nich nie może, że nieutulone pragnienia zatrzymują go przy ziemi.. Dusza jego, zbyt jeszcze żądzą życia obciążona, nie wyzwolona z oków ziemi, błąka się po niej... przy tej, co mu jest całą treścią istnienia! Gdziekolwiek jest, dokądbądź się uda: jest przy niej. Świat cały wypełnia swą miłością. Pozbawiony grubych pęt cielesnych, rozświetlony nadzmysłowem poznaniem, stał się teraz istotą wyższą od niej, pociągał ją jak przepaść i opanowywał“. — Nie mogła się oprzeć. Poszła tam — nad brzeg szumiącej rzeki. Wspaniałą artystycznie pieśnią upiora, który wabi kochankę, gdy księżyc oświetla już tylko kołyszące się na falach ciało topielicy, kończy się ta powieść.

Jak widzimy zatem, głównym motywem powieści Hanny Krzemienieckiej jest metafizyka miłości i życia, a cechuje je polot poetycki, piękny język, (jakkolwiek nie wolny od rusycyzmów) i bogactwo określeń. Gdyby jednak powieści te więcej były zwarte, niewątpliwie zyskałyby na tem.

Z innych współczesnych powieści polskich, o ile mi wiadomo, jeszcze tylko „Ksiądz Faust“ Micińskiego potrąca o teozofię, jakkolwiek jest to już mistyka innego rodzaju. Ściślej granicy wprawdzie pociągnąć nie można, albowiem wszelka mistyka wszystkich czasów i narodów — o ile z ludzkiego wypływa źródła — ostatecznie zawsze styka się w pewnym punkcie szczytowym. Natchnienia mistyczne Słowackiego także lepiej zrozumiemy, gdy zaczniemy je badać z podkładem teozofii. Jest nawet rzeczą wprost zdumiewającą, że Słowacki drogą intuicyi doszedł do tych samych **rezultatów, co** współczesna teozofia drogą rozumowania i przez badanie tajemnej wiedzy Hindusów.

Całego materyału, jaki teozofia nastręcza, nie wyczerpała zatem współczesna powieść polska bynajmniej. Czy życzyćby należało, żeby i w przyszłości tak się stało? Oczywiście z zastrzeżeniem, że ściśle przestrzegane będą granice czystej sztuki. Byłoby bowiem ubolewania godnem, gdyby powieść polska zejść miała na usługi jakiejś tendencyi teozoficznej — gdyby wogóle służyć miała w tym wypadku celom poza sztuką leżącym. Lecz zużytkować dla sztuki może i powinna każdy materyał, a tem więcej taki, który, jak już powiedziałem, przyczynić się może do pogłębienia i rozszerzenia najważniejszego problemu wszelkiej sztuki i wszelkich dociekań—problemu duszy ludzkiej.

Feliks Lubierzyński.

Wnioski obrony o dopuszczenie na świadków posłów Diamanda i Regiera odrzucono.

Trybunał dopuścił również świadków proponowanych przez zastępcę oskarżyciela prywatnego na wyjaśnienie stosunku „Can. Pac.“ do P. S. L. i „Przyj. Ludu“, a więc posłów Banasia, Czajkowskiego i Długosza, dziennikarzy Nowickiego, red. „Poln. Corresp.“, Baranowskiego z Wiednia i Rymara, tudzież szereg pism i gazet. Wreszcie przyjął Trybunał dowód oskarżyciela na wyjaśnienie spraw emigracyi do Parany i dopuścił w tym celu szereg świadków i pism z wyjątkiem red. Krysiaka i „N. W. Journalu“. Innych wniosków dowodowych oskarżyciela Trybunał nie przyjął, z powodu czego Dr Rowiński zastrzegł sobie ewentualne zażalenie nieważności.

Proces został odroczony celem zestawienia materyału dowodowego. Przybiera on rozmiary interesującego procesu politycznego, ponieważ szereg posłów i dziennikarzy będzie zeznawało w sprawie stosunku p. Stapińskiego i P. S. L. do „Can. Pacific“.

Z sali sądowej.

Cyganie przed sądem. Przed trybunałem orzekającym krajowego sądu karnego odbyła się dziś rozprawa przeciw dwom cyganom Wojciechowi i Antoniemu Kwiatkowskim (ojcu i synowi) o zbrodnię zabójstwa dokonanego podczas bójki z drugą bandą cyganów z Moraw, w październiku z. r. w Ludwinowie. Podczas bójki Antoni Kwiatkowski ugodził nożem w brzuch nacierającego nań drugiego cygana Marcelika, który w kilka chwil później życie utracił. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wydał wyrok uwalniający Antoniego od winy i kary, zaś sprawę Wojciecha który uczestniczył w bójce przekazano sądowi przysięgłych.

Rozprawie przewodniczył r. s. Ajdukiewicz, oskarżał prok. Dr Kłodziński, bronił adwokat Dr Słotwiński.

Kronika literacko-artystyczna.

Pałac „pod Krzysztoforami“ w Krakowie. Pod tym tytułem ukazała się praca znawcy starego Krakowa, a naszego cenionego współpracownika Dra Franciszka Kleina. (Nakład Tow. Opieki nad polskimi zabytkami Sztuki i Kultury. Str. 31, ilustracyj 12. — Cena 1 korona). Broszura zaznajamia nas z historyą i z zabytkową wartością Krzysztoforów, przez co oddaje znakomite przysługi sprawie obrony tego starego gmachu przed zburzeniem. Książka p. Kleina, (do której jeszcze wrócimy) zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie.

„Głos obrońców“ (Redakcya: Kraków, Pańska 5) zawiera w Nrze 3-cim treść następującą: Zbrodnie polityczne wedle nowego kodeksu karnego, przez Dra Z. Lesera. O noweli do procedury karnej, przez Dra J. Przeworskiego. Egzekucye na konta czekowe. Kronika. O kosztach zastępstwa prawnego.

Najnowszem dziełem Wojciecha Kossaka jest prawie już skończony obraz olejny p. t. „Honneur aux braves des braves!“, który nasz znakomity batalista namalował dla p. Herbsta z Łodzi.

Obraz ten, wyborny w swej przejrzystej a naturalnej kompozycyi, przedstawia chwilę, gdy Napoleon uchylił kapelusza przed pozostałymi przy życiu uczestnikami bohaterskiej szarży, pod Somosierżą i wyrzekł do nich te słowa: „Honneur aux braves des braves!“. Artysta malując tę scenę historyczną, włożył w nią cały zasób swego talentu, swej umiejętności malarskiej no i swego umiłowania epoki, którą, jak mało kto, zna i kocha.

Na szczególne podniesienie zasługuje w tym obrazie mającym się ukazać na jubileuszowej wystawie Towarzystwa Sztuk Pięknych w połowie przyszłego miesiąca, pewien stopień wykończenia, do którego Wojciech Kossak rzadko swe prace doprowadza, co oczywiście obniża ich wartość. Artysta widocznie zrozumiał tym razem, że jego sposób malowania — jeżeli ma prowadzić do tworzenia dzieł naprawdę posiadających walor artystyczny — wymaga absolutnie dość daleko posuniętego wykończenia i że pobieżna szkicowość wcale mu nie przystoi **J. T.**

Wojna republik amerykańskich i uroczystości angielsko-francuskie w Paryżu, dwa najważniejsze obecnie wypadki na świecie, zobrazowane są dokładnie licznym szeregiem pięknych zdjęć w ostatnim 18 numerze „Nowości Illustrowanych“. Obok tego znajdujemy tu cały szereg ilustracyj aktualnych, jak zdjęcia ze sztuki Turskiego „Lola z Ludwinowa“, wystawionej obecnie przez teatr ludowy Syndykatu dziennikarzy krakowskich, sensacyjną kradzież portretu królewskiego w Toruniu, jubileusz Krogulca, niezmiernie ciekawą i oryginalną scenę z życia katorżników na podwórzu więzienia Mokotowskiego w Warszawie itd. Dwa utwory beletrystyczne oryginalne i jeden tłumaczony i satyryczna kronika tygodniowa dopełniają zajmującej treści zeszytu.

Dział ekonomiczny.

Akcye polskie na giełdzie paryskiej. Czytamy w „Polonii“ paryskiej:

Akcye Banku dla Przemysłu i Handlu w Warszawie zostały dopuszczone do urzędowego notowania na giełdzie paryskiej, jak wiadomo, bardzo trudno udzielającej tego przywileju papierom zagranicznym. Dopuszczenie to stoi w bezpośrednim związku z emisyą nowej seryi akcyj, dla której to pozyskano kapitały francuskie.

Gdyby nie ciężka ręka Niederösterreichische Escompte Geselschaft, nadająca Bankowi Przemysłowemu cechy instytucyi niemiecko-żydowskiej, współudział kapitałów francuskich mógłby odegrać w kraju naszym wielką rolę.

XV Walne Zgromadzenie Krakow. Tow. Zaliczkowego Urzędników odbyło się dnia 26 kwietnia b. r., w gmachu Sądu krajowego, przy ul. Grodzkiej, pod przewodnictwem radcy dworu p. Matusińskiego. Sprawozdanie zdawał dyr. Towarzystwa pan radca Niemetz. O działalności i rozroście Towarzystwa świadczą najlepiej cyfry. Ilość członków w r. 1899 wynosiła 348, w r. 1913 2.199. Wkładki oszczędności w r. 1899 — K. 10.372, zaś w r. 1913 — K. 644.610. Pożyczki wekslowe w r. 1899 — K. 9.291, zaś w r. 1913 — K. 422.720. Obrót ogólny w r. 1899 — K. 78.878, zaś w r. 1913 — 3,956.680. Z tego rocznego zysku, wynoszącego 9.836 K., wypłacono 4% dywidendę. Po sprawozdaniu rozwinęła się nadzwyczaj żywa dyskusya, w której zabierali głos pp. Sulimirski, Leśniodorski, dyr. Niemetz, Wanicki, Niklas, Dr Górski i w. i., pan Pałasz podniósł z uznaniem, zasługi Dra Niemetza, położone około rozwoju Banku. Poczem przyjęto sprawozdanie dyrekcyi do zatwierdzenia i na wniosek komisyi rewizyjnej udzielono dyrekcyi absolutoryum za rok 1913. Dyrekcyę Towarzystwa Zaliczkowego tworzą p.p. radca Niemetz, radca Dr Górski i p. Wanicki. Po wyborze Rady nadzorczej i Komisyi rewizyjnej zakończono zgromadzenie.

Ze Związku ekonomicznego Kółek rolniczych. W ostatnim numerze „Przewodnika Kółek rolniczych“ podane jest sprawozdanie z posiedzenia Rady nadzorczej Związku ekonomicznego. Posiedzenie to odbyło się, celem zatwierdzenia zamknięcia rachunkowego za r. 1913 i celem ustalenia wniosków na Walne Zgromadzenie co do rozdziału czystego zysku w kwocie 37.819 K. 74 h.

Dostawy Związku ekonomicznego wynosiły w dziale rolniczym, t. j. w nawozach sztucznych, nasionach, maszynach rolniczych i paszach treściwych 953.447 K., w węglu, którego dostarczono 1.948 wagonów 280.762 K., w dziale spożywczym 2,706.000 K; główne dostawy działu spożywczego były następujące: 178 wagonów mąki wartości 537.059 K., 72 wagony ryżu wartości 230.640 K., 144½ wagona cukru za 205.608 K., słoniny i smalcu za 205.608 K., mydła za 109.341 K. Poza temi normalnemi dostawami, Związek ekonomiczny przeprowadził dostawy zbóż dla akcyi ratunkowej, mianowicie żyta i pszenicy pod zasiewy ozime za kwotę 558.312 K., a następnie ziemniaków na pożywienie za kwotę 799.412 K. Łącznie zatem wynosiły dostawy Związku ekonomicznego w r. 1913 6 milionów 349 tysięcy 173 K.

Koszta nadzwyczajne wynosiły za okres dziewięciomiesięczny istnienia Związku 75.261 K. 77h. Z wydatków tych wypadło na płace 49.514 K. W pracach tych partycypowało trzech stałych dyrektorów na kwotę 5.466 K. 62 h., dwóch zastępców dyrektorów na kwotę 5.700 K., trzech referentów dla poszczególnych działów na kwotę 9.666 K. 64 h., wreszcie 42 urzędników na łączną kwotę 27.144 K. 44 h., reszta przypada na płace woźnych. Poza płacami przypadło na ustawową opłatę kasy chorych, funduszu emerytalnego i podatku osobisto-dochodowego 4.099 K. 18 h.; z innych kosztów administracyjnych wynosiły portorya, telefon i telegramy 8.160 K. 54 h., na stemple, książki i przybory biurowe 2.887 K. 34 h.; reszta przypada na czynsz, opał, oświetlenie, koszta podróży, ogłoszenia i koszta prawne.

Zysk w kwocie 37.819 K.74 h. uzyskano, mimo że Związek ekonomiczny nie otrzymał żadnych subwencyj ani rządowych, ani krajowych. O subwencye te nie ubiegał się, gdyż przy zakładaniu Związku wychodzono z założenia, że Związek sam bez tej pomocy powinien i musi należycie się rozwijać.

Rada nadzorcza przyjęła propozycye, aby Walnemu Zgromadzeniu przedłożyć następujące wnioski co do rozdziału czystego zysku w kwocie 37.819 K. 74 h.:

a) W myśl statutu Związku ekonomicznego przekazać najpierw do ogólnego funduszu rezerwowego . K 30.000.—

b) wypłacić dywidendę od udziałów po 6 od sta . . . . K 2.029.50

c) na propagandę współdzielczości w organizacyi Towarzystwa Kółek rolniczych . . . . K 1.447.56

d) na popieranie kultury rolniczej K 2.000.—

e) resztę przenieść na rok następny w kwocie . . . . K 2.342.68

Razem . . K 37.819.74

Niemieckie Spółki rolnicze Ks. Poznańskiego w roku 1912. W ostatnim, za rok ubiegły, numerze organu swego „Posener Genossenschaft“ publikuje Związek „Verband der landwirtschaftlichen Genossenschaften für die Prov. Posen, c. V.“, rezultaty za rok 1912, które podajemy w następującem zestawieniu:

Rok	Spółek kredytow.	Członków	Udziałów	Rezerw	Kapitał obrotowy
1910	—	—	1,883.792	864.838	41,170.743
1911	258	32.641	2,115.877	1,036 174	47,286.403
1912	311	?	2,389.494	1,958.191	53,163.494

Ogólny obrót w r. 1912 wynosił 203,836.528 mk. (1911 — 152,711.410 mk.) Spółki kredytowe zajmują się też zakupnem i sprzedażą towarów i tak: w r. 1912 zakupiły towarów za 2,623.380 mk. (1911 — 2,133.514 mk., 1910 — 1,514.162 mk.)

Spółki powyższe pracują wszystkie: „Deutsche Mittelstandshosse G. m. b. H.“ w Poznaniu. Rozwój Spółek jest w ostatnich latach dosyć pokaźny.

Przywóz ziemniaków do Galicyi. W ostatnich tygodniach przywieziono z Niemiec do Galicyi około 2000 wagonów ziemniaków. Do końca kwietnia spodziewany jest przywóz dalszych 3000 wagonów.

Mleczarnie współdzielcze włościańskie. W ciągu z. r. zatwierdzono 75 statutów mleczarń współdzielczych, włościańskich w Królestwie Polskiem. Ogółem zatwierdzono dotąd 147 statutów. W r. z. biuro wydziału mleczarskiego C. T. R. urządziło 3-krotne kursy tygodniowe mleczarskie rachunkowe. Zebrań okręgowych obejmujących mleczarnie z całego okręgu było 8.

Stanienie karakułów. Podczas gdy wszelkie futra drożeją ustawicznie, ceny karakułów spadły w ostatnich czasach o 25 proc. i jeszcze wykazują tendencyę do dalszego spadania. Przyczyną tego jest obfita produkcya w tym kierunku.

Gospoda ludowa w Warszawie. Zarząd Wydziału Kółek roln. zawarł umowę z dzierżawcą hotelu Polskiego, przy ul. Długiej w Warszawie, mocą której będzie miał do rozporządzenia na każde żądanie całe III piętro, t. j. 8 pokoi o 20 łóżkach. — Nocleg kosztować będzie 40 do 50 kop. wraz z usługą. Przy gospodzie Wydział osadzi swego instruktora, który będzie opiekunem zakładu, oraz informatorem. Gdy lud wiejski przywyknie do porządnej i niedrogiej gospody, trzeba będzie, niezawodnie, wkrótce ją powiększyć.

Biblioteki na wsi. Centralny Związek czeskich stowarzyszeń rolniczych w Pradze (Ustredni jednota) umieszcza w swoim organie „Zemedelski listy“ z listopada ub. r. artykuł w sprawie zakładania bibliotek ludowych przez kasy Raiffeisenowskie. Artykuł, a raczej odezwa, kładzie nacisk na konieczność urządzeń tego rodzaju, gdyż w ten sposób stworzy się nowy środek podniesienia stopnia oświaty ludności wiejskiej.

Rozpowszechnienie domowych kas oszczędności w Niemczech jest nadzwyczajne. Świadczy o tem fakt, że w trzecim kwartale roku 1913 sprzedano w Niemczech 5.312 puszek, a w obiegu było ich wszystkich 248.079.

Początkowo zajmowały się rozpowszechnianiem puszek prawie wyłącznie kasy wiejskie, od pewnego czasu czynią to również z powodzeniem kasy miejskie i obwodowe.

Bank naftowy. „Pester Lloyd“ donosi, że wszystkie instytucye biorące w Galicyi udział w handlu ropą przystępują do utworzenia „Banku naftowego“ i że to jest powodem do zamierzonego podwyższenia kapitału akcyjnego „Petrolei“ o 500.000 koron. Wśród dalszych uczestników dziennik ów wymienia: Filię Banku Praskiego we Lwowie, Filię wiedeńskiego Powszechnego Banku depozytowego i Bank krajowy. Celem Banku naftowego ma być zakupno i sprzedaż ropy i jej lombardowanie, z wykluczeniem natomiast zakupna kopalń i wierceń.

To samo pismo donosi, że „Vacuum Oil Comp.“ rokuje o zakupno szybów Towarzystwa naftowego w Uryczu, mających 300 wagonów miesięcznej produkcyi — a nadto podtrzymuje wiadomość o bliskich wierceniach rządowych w Tustanowicach.

Delegacye.

W dalszym ciągu „exposé“ minister spraw zagranicznych podniósł, że dwukrotne wybory do Sobrania dostarczyły dowodu, iż Bułgarya po rozczarowaniu, jakie jej przyniósł wynik przesilenia, stara się powetować szkody, zrządzone okresem wojennym, co możemy tylko powitać z sympatyą. W porozumieniu z oboma rządami zamierzamy stosunek handlowo-polityczny do Bułgaryi, który dotychczas opierał się na innych założeniach, uczynić żywszym i w tym kierunku weszliśmy już w kontankt z rządem w Sofii.

Chwilowe trudności, jakie się wyłoniły w związku z ukonstytuowaniem Albanii, mianowicie w sprawie jej południowej granicy, nie mogą zrobić wyłomu w przyjaznych naszych stosunkach do Grecyi. Miało to dla mnie wielkie znaczenie, gdy przy sposobności odwiedzin, które złożył p. Venizelos w Wiedniu, mogłem stwierdzić, że w Atenach nasze dobre dyspozycye dla Grecyi nie są źle rozumiane, lecz owszem słusznie są oceniane. Od tego czasu wdrożyliśmy z Grecyą rokowania w przedmiocie zawarcia nowego traktatu handlowego, konwencyi żeglugi i kolejowej.

Żywimy nadzieję, że Turcya, która mimo strat poniesionych w gwałtownej wojnie z prącemi naprzód chrześcijańskiemi państwami bałkańskiemi, pozostała silnym żywiołem na bliskim Wschodzie, skonsoliduje to, co posiada. Ceniąc należycie znaczenie nie uszczuplonego dalszego istnienia ottomańskiego czynnika państwowego, będziemy się starali przyczynić się do poparcia państwowego wzmocnienia i ekonomicznego podniesienia Turcyi.

W Rumunii podczas przesilenia bałkańskiego i po jego zakończeniu dały się zauważyć prądy, wynikłe widocznie ze złego zrozumienia naszego stanowiska podczas przesilenia, które przez pewien czas przybrały nieprzyjazny charakter wobec monarchii. I choć nie chcemy na to zamykać oczu, to jednak jesteśmy przekonani, że żaden poważny polityk sąsiedniego królestwa nie mógłby pomyśleć o rzuceniu na kartę tych wszystkich korzyści, które przyniosły krajowi utrzymane dotychczas z nami ścisłe i przyjazne stosunki.

Przechodząc do omówienia stosunku do wielkich państw, chciałbym przedewszystkiem zaznaczyć, że trójprzymierze jest niezmiennie podstawą naszej polityki zagranicznej. Gorąca sympatya towarzyszyła odwiedzinom, jakie złożył cesarz Wilhelm w Schönbrunnie i na zamku Miramar odwiedzinom, które wynikają z osobistych uczuć przyjaźni i równocześnie dają wyraz ścisłego stosunku sprzymierzeńczego między obu mocarstwami środkowo-europejskiemi.

Wkrótce potem miałem przyjemność powitania w Abbazyi włoskiego ministra spraw zagranicznych. Kilkakrotne wypowiedzenia się, do których to spotkanie dało sposobność, umocniły we mnie przekonanie, że przeobrażenia zaszłe na bliskim Wschodzie dały początek nowym wspólnościom interesów między oboma sprzymierzeńcami. Rezultaty, jakie ta oryentacya już dała, zarówno dla utrzymania europejskiego pokoju, jak nie mniej dla zapewnienia wolności i równowagi na Morzu Adryackiem, zostały w całej pełni uznane przez szerokie koła ludności w monarchii i we Włoszech.

Przebieg przesilenia bałkańskiego nie pozostał całkiem bez oddziałania na system politycznej równowagi między wielkiemi mocarstwami. Chociaż nadal istnieją obie grupy mocarstw, jako takie i system ten, jak przedtem występuje przy traktowaniu kwestyj europejskich, to przecież na tem polu dało się odczuć pewne ulżenie napięcia. Już podczas ostatniej sesyi delegacyjnej mogłem na to wskazać, że w decydujących momentach kilkakrotnie dał się słyszeć głos Anglii w duchu pojednawczym. W stanowisku Anglii, jakie widzieliśmy wówczas, a także i potem, mogliśmy zauważyć dążenia do zapobieżenia w przyszłości podobnym niebezpieczeństwom, które mieściły w sobie wydarzenia niedalekiej przeszłości dla pokoju europejskiego. Jeżeli idzie specyalnie o nasz stosunek do Anglii, to odpowiada on duchowi tradycyjnej przyjaźni, łączącej monarchię z Królestwem angielskiem.

Nasz stosunek do Rosyi ma charakter nieustannie przyjazny. Wobec wyrażonych pokojowych tendencyj polityki cesarstwa rosyjskiego i wielkich kulturalnych zadań, jakie sobie wytknęła rosyjska gospodarka społeczna, sądzimy, że możemy oczekiwać dalszego pełnego zaufania ukształtowania się naszych stosunków.

W słowach głębokiego podziwu wspomniał niedawno w Izbie francuski prezydent ministrów, podczas obrad nad budżetem, o wielkiej mądrości, z jaką nasz panujący kieruje losami monarchii. Ta sympatyczna manifestacya wywołała u nas szczere zadowolenie. Chcemy w niej widzieć cenny symptom rzyczenia rządu francuskiego utrzymywania z monarcią przyjaznych wzajemnych stosunków, do których przywiązywano u nas zawsze wielkie polityczne znaczenie.

Jak wynika z powyższego przedstawienia, stosunki monarchii do poszczególnych mocarstw są natury na wskroś zadawalającej, Po nieprzyjaznych wystąpieniach, na które byliśmy wystawieni z pewnych stron w dniach ciężkiego przesilenia bałkańskiego z powodu strzeżenia żywotnych interesów monarchii, wziął górę trzeźwy sąd, że monarchia w epoce ogólnego przewrotu na bliskim Wschodzie, występowała jako żywioł ładu i pokoju, oraz jako tego pokoju szaniec.

Aby i nadal zachować to stanowisko w sercu Europy wojskowo uzbrojonej, gotowej do uderzenia, postawiono wielkie żądania do zdolności niesienia ofiar i do gotowości do ofiar monarchii, a będzie zadaniem miarodajnych czynników państwowych i społecznych wzięcie w rachubę tej rzeczy przez zdwojoną troskę o rozwój dalszy wszystkich warunków gospodarczych.

Otwarcie szerokich obszarów w innych częściach świata pod względem ekonomicznym, które mocarstwa europejskie uczyniły w ubiegłych dziesiątkach lat pożytecznymi dla siebie, stworzyło nowe wartości, rozwarło nowe horyzonty, które wskazują zarobek i pracę także i u nas dla twórczego zmysłu zarobkowania. Cieszy mnie, iż mogę stwierdzić, że w monarchii objawia się wzrastające zainteresowanie dla tej sprawy, zainteresowanie, które jak się należy spodziewać, będzie coraz intensywniej działało, a które ma zapewnione nasze najgorętsze poparcie.

Po wygłoszeniu *expose* przez hr. Berchtolda w komisyi spraw zagranicznych Delegacyi austryackiej, zauważył del. Wolf, że natychmiastową dyskusya nie jest wskazaną, gdyż delegaci muszą się zapoznać z przedłożonymi im materyałami.

Przewodniczący Fuchs oświadczył, że zwoła następne posiedzenie na środę dnia 6 maja godzinę 4 po południu.

Komisya spraw zagranicznych Delegacyi węgierskiej odbyła posiedzenie wczoraj o godzinie 6 popołudniu. Po wysłuchaniu mowy hr. Berchtolda o polityce zagranicznej uchwalono na wniosek prezydenta, aby obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych rozpocząć na posiedzeniu w dniu 11 maja przedpołudniem.

O ekspose hr. Berchtolda.

Paryż. (Tel. wł.) „Echo de Paris“ omawia ekspose hr. Berchtolda i stwierdza, iż niemiecki sekretarz stanu Jagow pospieszył się z wygłoszeniem swego ekspose w parlamencie niemieckim o 24 godzin.

Jagow oświadczył — pisze „Echo“ — że nie ma traktatu w sprawie morza Śródziemnego. Z ekspose hr. Berchtolda wynika zaś, że traktat taki rzeczywiście istnieje.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 30 kwietnia).

Stan zdrowia cesarza.

Wiedeń. (T. B.) „Korrespondenz Wilhelm“ donosi dzisiaj o stanie zdrowia cesarza. Także i dzisiejsza noc była dobrą, a zmniejszanie się objawów kataralnych trwa dalej, w sposób zadawalniający. Stan ogólny jest wobec tego dobry.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz użył dziś półgodzinnej przechadzki, która wywarła bardzo korzystne wrażenie na usposobienie cesarza. Monarcha przyjął dziś na posłuchaniu deputacyę z Bośni.

Awantury moskalofilów w sądzie lwowskim.

Lwów. (Tel. wł.) Podczas dzisiejszej rozprawy moskalofilów przyszło w tutejszym sądzie karnym do groźnych awantur. Podczas zeznań ukraińskiego posła Trylowskiego obciążającego moskalofilów powstała na sali wrzawa nie do opisania. Moskalofile, których 90 procent znajdowało się na sali rozpraw, poczęli wnosić wrogie okrzyki przeciw świadkowi. Wołano: precz, zdrajca, podlec. Przewodniczący rozprawy zarządził opróżnienie sali.

Poseł Trylowski złożył zeznania niezwykle interesujące. Na zapytanie jednego z adwokatów, jak wyobraża sobie granice Ukrainy: czy do Sanu? — odpowiedział poza Sanem i poza Dnieprem. Dalej demonstrował świadek znane pismo „Holos Naroda“ z portretami cara i jego rodziny.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Giełda była dzisiaj bardzo dobra i kursa szły w górę. Na dobre usposobienie giełdy wpłynęły pomyślne wiadomości o stanie zdrowia cesarza.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. (WAT) Komisya budżetowa parmentu niemieckiego obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Posłowie socyalistyczni zgłosili wniosek, wzywający ministra, aby sporządził statystykę obcych poddanych, wydalonych z Niemiec. Socyaliści twierdzą, że przyczyną tych wydaleń były względy polityczne.

Ze strony rządowej oświadczono, że sporządzenie tego wykazu nie leży w kompetencyi ministra, albowiem obcych poddanych wydalają rządy poszczególnych państw związkowych.

Belin. (WAT) Parlament niemiecki odrzucił 119 głosami contra 119, wniosek centrowca Pfeiffera, o utworzenie komisyi, w skład której weszliby przeciwnicy i zwolennicy szczepienia ospy. Zadaniem tej komisyi miało być zbadanie sprawy szczepienia ospy i powzięcie odpowiedniej decyzyi.

Masowe rewizye i aresztowania w Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.) W dniach ostatnich dokonała tutaj policya masowych aresztowań studentów i robotników. **Liczba aresztowanych wynosi ogółem 2.000 ludzi.** Aresztowania spowodowane zostały przygotowaniami partyi socyalno-rewolucyjnej do olbrzymiej manifestacyi ludowej, z okazyi święta 1-go maja.

Ryga. (Tel. wł.) W ciągu kilku ostatnich godzin aresztowała policya wraz z żandarmeryą kilkaset osób, mieszkających tak w mieście jak i w okolicy.

Wylew Newy.

Petersburg. (T. B.) W nocy szalał orkan połączony z zawieją śnieżną. Newa wzbiera i zalała już niżej położone części miasta, wyrządzając znaczną szkodę.

Bej Biliński ambasdorem tureckim w Waszyngtonie.

Frankfurt. (WAT) „Frankf. Ztg.“ donosi z Konstantynopola, że Rustem bej Biliński mianowany został ambasadorem tureckim, w Waszyngtonie. Rustem bej pochodzi z polskiej rodziny, która swego czasu wyemigrowała do Turcyi.

Z Albanii.

Durazzo. (WAT) Ks. Albański udał się wczoraj do Tirany, gdzie zamierza pzenieść na stale swoją rezydencyę. Durazzo bowiem, ze względów klimatycznych nie nadaje się na stolicę. Poseł austryacki w najbliższym czasie przenosi się do Tirany, która jak wiadomo, jest także siedzibą Essada paszy.

Rzym. (WAT) W Albanii wykryto nowy spisek, skierowany przeciw ks. Wilhelmowi albańskiemu. Na czele tego spisku stał Izmael Kemal bej, były prezydent rządu prowizorycznego albańskiego. Zamierzał on obalić rząd obecny i wprowadzić rząd na wzór szwajcarski, na którego czele chciał sam stanąć. Spisek ten jednak na czas odkryto i udaremniono. W związku z tą sprawą, mają nastąpić liczne aresztowania.

Nowy redaktor „Figara“.

Paryż. (T. wł.) Następcą zamordowanego Calmette'a, na stanowisku naczelnego redaktora „Figara“, został przez Radę akcyonaryuszów zamianowany Alfred Capus, znakomity pisarz i dramaturg. Capus urodzony w r. 1858, w Prowancyi, jest oficerem legii honorowej i prezesem Tow. autorów francuskich. Z jego komedyj najbardziej znane są: „Quinperd gagne, Kosine, Mariage Bourgeois, L'Attentat“ i t. d.

Odzrucenie wotum nieufności dla Asquitha.

Londyn. (WAT) Izba gmin odrzuciła wniosek Chamberlaina, o wyrażenie rządowi votum nieufności 344 głosami przeciw 264.

Ulster.

Londyn. (Tel. wł.) Zwróciło tutaj ogólną uwagę, że flota wojenna W. Brytanii, przybyła do Belfastu i wymieniła sygnały powitalne z jachtem powstańców.

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą tutaj, iż Ulsterczycy zorganizowali doskonałą służbę forpocztową, która pilnie strzeże wybrzeży. Szczególną uwagę zwracają straże na okręty zbliżające się do brzegów.

Etna wybucha

Rzym. (WAT) Etna zaczyna znowu wybuchać, i wyrzuca wielkie strumienie lawy. Wczoraj odczuto też kilkakrotnie lekkie trzęsienie ziemi.

Wojna za Oceanem.

Nowy Jork. (WAT) Wczoraj oczekiwano w Mannuat przybycia Roosevelta. Jak słychać Roosevelt odkrył w czasie swej podróży nieznany dotąd szczep ludzki Pauhates.

Nowy Jork. (WAT) Z El Paso donoszą, że przednie straże powstańców zajęły miejscowość Piedras Negras. Dla uczczenia Stanów Zjednoczonych powstańcy wywiesili tam flagę amerykańską.

Waszyngton. (WAT) Ambasador brazylijski zawiadomił sekretarza Stanu, Bryana, że republiki południowe amerykańskie postanowiły przedewszystkiem dążyć do zawieszenia broni. Stany Zjednoczone zgadzają się w zasadzie na to stanowisko.

Waszyngton. (T. B.) Miasto Tampico jest zagrożonem z powodu nagromadzenia w mieście wielkich zapasów nafty. Departament państwowy zwrócił się do konstytucyonalistów w Tampico z propozycyą ogłoszenia rewiru naftowego neutralnym.

Waszyngton. (Tel. wł.) Spodziewają się tutaj ogólnie, że sąd rozjemczy w sprawie sporu amerykańsko-meksykańskiego niebawem się zbierze. Stosownie do życzenia Argentyny, Brazylii i Chile reprezentanci mocarstw europejskich zasiadać nie będą w sądzie rozjemczym.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Benedykt Kłopotowski z Podola ros., Dr Andrzej Chramiec z Zakopanego, Dr Tadeusz Płochocki z Nowego Sącza, Marya Rotherlowa ze Lwowa, Jan Depluch z Zakopanego, Alfred Merory z Pragi, Kazimierzowie Szpondrowscy z Mucharza, Kazimierz Stróżkiewicz z Pilzna, Walter Brandt z Wiednia, Drowie Józefowie Jasieńscy z Zakopanego Teodor Reich z Wiednia, Dr Walter Hölken z Berlina, Juliusz Weiss z Wiednia.

Nadesłane.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“. w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.